

„Choroba jest częścią naszego ludzkiego doświadczenia. Czymś normalnym jest to, że ktoś może poczuć się źle, że będzie musiał się zatrzymać z powodu zmęczenia lub jakiegoś zdarzenia po drodze” – czytamy w Przesłaniu papieża Franciszka na XXXI Światowy Dzień Chorego, przypadający w dniu dzisiejszym. Doświadczenie choroby i słabości stanowi oczywiście część naszej drogi. Może jednak stać się czymś nieludzkim, jeśli jest przeżywana w izolacji i opuszczeniu, jeśli nie towarzyszy jej troska i współczucie. Poprzez doświadczenie słabości i choroby możemy nauczyć się podążać razem z Bogiem, który jest bliskością, współczuciem i czułością. Należy sobie życzyć, aby współczucie, solidarność, dzielenie się, wyrzeczenie, bezinteresowność, dar z siebie — stał się językiem powszechnym wszystkich uczniów Chrystusa. Chodzi o to, aby naprawdę być wspólnotą, która podąża razem, zdolną do tego, by nie dać się zarazić kulturą odrzucenia czy wykluczenia.

Nigdy nie jesteśmy gotowi na chorobę. Może się zdarzyć, że inni nas opuszczają, albo że wydaje nam się, iż musimy ich porzucić, aby nie czuć wobec nich ciężaru. Tak zaczyna się samotność i zatruwa nas gorzkie poczucie niesprawiedliwości. Trudno nam trwać w pokoju z Bogiem, gdy niszczy się nasze relacje z innymi i z samymi sobą. Wszyscy jesteśmy delikatni i wrażliwi; wszyscy potrzebujemy tej współczującej uwagi, która potrafi się zatrzymać, zbliżyć, uzdrowić i podnieść. Sytuacja chorych jest apelem, który przerywa obojętność i spowalnia kroki tych, którzy idą naprzód, jakby nie mieli siostr i braci. „Miej o nim staranie” – zaleca gospodarzowi Samarytanin. Jezus powtarza to także każdemu z nas, a na koniec napomina: „Idź, i ty czyn podobnie!”. Zostaliśmy stworzeni do pełni, którą można osiągnąć tylko w miłości. Benedykt XVI zwraca uwagę, że cierpienie może być miejscem uczenia się nadziei. Mądrość wiary podpowiada dwojaką postawę wobec cierpienia własnego i innych. Po pierwsze, „robić wszystko, co w naszej mocy, aby cierpienie zmniejszyć”, czyli zapobiegać „cierpieniom niewinnych, uśmierzać ból, pomagać w przezwyciężeniu cierpień psychicznych”. Możemy starać się ograniczyć cierpienie, walczyć z nim, ale nie możemy go wyeliminować.

Ostatecznie tylko Bóg może uleczyć świat z cierpienia. A dlaczego Bóg jeszcze się z tym nie uporał? Nie wiemy, dlaczego. Tę niewiedzę musimy zamieniać w modlitwę pełną nadziei: „Boże, Ty wiesz, jak to boli. Dlatego w Twoje ręce powierzam mój ból i cierpienie innych, którym nie mogę pomóc”. Tam, gdzie ludzie, usiłując uniknąć wszelkiego cierpienia, starają się uchylić od wszystkiego, co może powodować ból, tam, gdzie chcą zaoszczędzić sobie wysiłku i bólu związanego z prawdą, miłością, dobrem, staczą się w życie puste, w którym być może już prawie nie ma bólu, ale coraz bardziej dominuje poczucie braku sensu i zagubienia. Chrystus jest w każdym ludzkim „piekle” i przemienia ciemność w światło. Nadzieja daje siłę, by przemienić cierpienie, zamienić je w modlitwę. To Bóg daje moc słabym ludziom. Trzeba tylko zacząć okręt swojego życia kotwicą nadziei w Bogu. Cierpienie innych jest zawsze wołaniem o naszą obecność, solidarność, większą miłość. Aby pomóc cierpiącemu człowiekowi, trzeba samemu widzieć w cierpieniu sens, widzieć je jako „drogę oczyszczenia i dojrzewania, drogę nadziei. Zaakceptować drugiego, który cierpi, oznacza bowiem przyjąć na siebie w jakiś sposób jego cierpienie, tak że staje się ono również moim. „Jedni drugich brzemiona noście”, mówił Pan. Kiedy jestem z kimś, kto cierpi, jego samotność nie jest już samotnością. Skąd czerpać siłę do tego, aby w obliczu cierpienia nie uciekać, nie zamykać się w sobie, ale wziąć na siebie część bólu bliźniego? Z Chrystusa. Św. Bernard z Clairvaux napisał: „Bóg nie może cierpieć, ale może współcierpieć”. Bóg staje obok każdego ludzkiego krzyża, przynosząc pocieszenie, nadzieję. On jest z nami, gdy cierpimy. To, co nas boli, Jego boli także, nawet bardziej niż nas. Kto dzięki wierze dostrzega współcierpiącą obecność i miłość Boga, ten odnajduje nadzieję. I może być znakiem nadziei dla innych. Tu na ziemi miłość wiąże się także z pewną nieodzowną dozą cierpienia. Benedykt XVI wyjaśnia: „Miłość wciąż na nowo wymaga samo-wyrzeczenia, w którym pozwalam się przycinać i ranić.

Miłość nie może istnieć bez tego wyrzeczenia się samego siebie, również bolesnego, inaczej staje się czystym egoizmem, a przez to samo staje się zaprzeczeniem miłości”. Benedykt zachęca do „ofiarowania” codziennych trudów życia w jakiejś intencji. Zamieniać wytrwale cierpienie w modlitwę. Dzięki temu w miejscu, gdzie nas boli, nie zagnieżdża się frustracja czy rozpacz, ale zapuszcza korzenie nadzieja.

Papież Benedykt XVI powiedział : « Drodzy chorzy, wasze ciche świadectwo jest skutecznym znakiem i narzędziem ewangelizacji dla osób, które was leczą, i dla waszych rodzin, pewne jest bowiem, że « u Boga żadna łza, ani tego, kto cierpi, ani tego, kto się nim zajmuje, nie jest stracona. Wy jesteście braćmi cierpiącego Chrystusa; i wraz z Nim, jeśli tego chcecie, zbawiacie świat!» Benedykt XVI w katechezie przypomina nam: « W najtrudniejszych i najboleśniejzych sytuacjach, kiedy wydaje się, że Bóg nie słyszy, nie powinniśmy się bać do Niego wołać o naszym cierpieniu, musimy być przekonani, że Bóg jest blisko, nawet jeśli pozornie milczy. Niech modlitwa Jezusa umierającego na krzyżu nauczy nas modlić się z miłością za braci i siostry, którzy odczuwają ciężar życia codziennego, przeżywają trudne chwile, są pogrążeni w bólu, spragnieni słowa pociechy». Papież Franciszek w przesłaniu na dzisiejszy Dzień Chorego napisał : « Wstawiennictwu Maryi, Uzdrawieniu Chorych, zawierzam każdego z was, którzy jesteście chorzy; was, którzy opiekujecie się nimi w rodzinie ». Oddajmy Panu Bogu, w czasie tej Eucharystii, wszystkie nasze choroby i cierpienia, polecajmy tych, którzy pochylają się i troszczą się o braci i siostry, którzy cierpią. Niech to trudne doświadczenie choroby i cierpienia przyczyni się do budowania pośród nas wspólnoty wierzących, wzrastającej w wierze, nadziei i miłości oraz przyczyniającej się do budowania naszej bliskości z Bogiem oraz bliźnimi.

*O. dr Mirosław Sokoliński O.Carm*

